

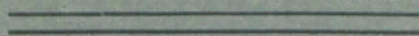
Numer poświęcony bohaterom poległym  
w Międzyrzeczu w dn. 16 listopada 1918 r.

# GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK

LISTOPAD 1925.

Rok I.



№ 3.

MIĘDZYRZEC - PODLASKI.

# GŁOS MIĘDZYRZECKI

## MIESIĘCZNIK.

Adres Redakcji i Administracji  
Międzyrzec,  
ulica Kościelna № 8.

**Prenumerata:** rocznie 4.80,  
półroczn. 2.40, kwartaln. 1.20.  
**Numer pojedynczy 50 gr.**

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona  
80 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 40 zł.,  $\frac{1}{4}$  str.  
20 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 10 zł. Drobne:  
20 gr. od wyrazu (petit).

## Żołnierz Nieznany.

*Dzień 2 listopada 1925 roku.*

*Dzień Zaduszny.*

*Święto obcowania z duchami przodków, a zarazem wielkie święto Nieznanego Żołnierza.*

*Zwłoki Jego przewieziono uroczyście z pobojowiska lwowskiego do Warszawy — stolicy Polski i złożono na Placu Saskim obok Józefa Poniatowskiego — wielkiego obrońcy honoru Narodu.*

*Uderzyły dwadzieścia jeden strzałów armatnich. Pochyliły się chorągwie pułkowe i stare sztandary polskie. Pochyliły się głowy najwyższych dostojników. Zamarło na chwilę życie — cały naród, wszystkie jego stany w skupieniu i rozpamiętywaniu składały hołd.*

*Komu?*

*Nieznanemu Żołnierzowi.*

*Jakie jego imię i nazwisko?*

*Niewiadomo.*

*Gdzie się urodził? Gdzie ujrzał pierwszy promyczek słońca?*

*Także niewiadomo.*

*Wiadomo tylko jedno! Walczył za Polskę i oddał swe życie za Ojczyznę.*

*To wszystko.*

*Był jednym z wielu, z bardzo wielu...*

*Padł na polu bitwy, jak żołnierz. Pochowano go z wielu innymi.*

*Czy zostawił matkę i ojca, żonę albo dzieci?*

*Niewiadomo.*

*O czym myślał, gdy umierał?*

*Także niewiadomo.*

*Ale wiadomo napewno, że idąc na śmierć myślał o Polsce, której groził nieprzyjaciel. Bronił i walczył.*

*O tem wszyscy wiemy.*

*Twardy był trud żołnierza polskiego, jak twardą jest każda rzeczywistość.*

*Polskę budowano wysiłkiem całych pokoleń.*

*W tym codziennym, krwawym trudzie brali udział nie tylko ZNANI nam wszystkim — w pracy tej też jest bardzo wiele ofiarności, męstwa i krwi tych setek tysięcy nieznananych bohaterów.*

*Kto zliczy tych Nieznanych?*

*Wszędzie byli, gdzie się lała krew o wolność narodów.*

*Walczyli pod Lignicą, Grunwaldem, Chocimem, Racławicami, Waterloo, Raszynem, Grochowem i Rokitnem.*

*Groby są rozrzucone po całym świecie: począwszy od tajg sybirskich, a skończywszy na piaskach Egiptu.*

*Śpią bohaterowie bezimienni snem głębokim, tylko brzoźki płaczące pocichu szemrzą:*

*„Śpij kolego, a w twym grobie,  
Niech się Polska przyśni tobie“.*

*Nie znamy ich nazwisk.*

*Ale znamy ich czyny.*

*Z ich to ofiary powstała Niepodległa Polska.*

*Dzięki Twojej śmierci Nieznany Żołnierzu. Polska żyje!*

*„Ona żyje, ona rośnie,  
W każdej borów naszej sośnie,  
W każdym ziarnie żyta“!*

\* \* \*

*Nieznany Żołnierzu.*

*Polskie dzieci opowiadać będą o Tobie.*

*Gwarzyć będą starzy.*

*Piosenki śpiewać o Tobie będą polskie dziewczęta.*

*Ty będziesz symbolem zaparcia się i poświęcenia dla Ojczyzny.*

*Twój wysiłek nie pójdzie na marne.*

*Myśl o Tobie będzie bodźcem do zgodnej pracy obywatelskiej nad podniesieniem i utrwaleniem potęgi Rzeczypospolitej.*

*Chwała Ci Nieznany Żołnierzu.*

*Pamięć o Tobie w duszach naszych żyć będzie powszystkie czasy.*

Listopad 1925 r.

Cz. Górski.

## Krwawe dni.

Przed siedmiu laty, w dniach 16, 17 i 18 listopada, przeżywaliśmy w Międzyrzecu dni klęski i trwogi. Kiedy reszta kraju cieszyła się nadzieją uspokojenia i wolności, u nas na ulicach miasta lała się krew, świeciła łuna pożaru, a dziesiątki ofiar, pamiętnego pogromu, pozabawione nawet religijnego pogrzebu, wrzucone zostały do wspólnego dołu, wykopanego w parku miejscowym obok zgliszcz, spalonego pałacu Hr. Potockich.

Już w kilkanaście dni po tem, cieszyliśmy się wprawdzie wolnością, ale te ofiary nie zostały nam zwrócone.

Jeżeli głębiej wnikniemy w sprawę, jeżeli spostrzeżemy duchowy związek między tą krwią, a krwią przelaną w dzie-

jowych walkach Konfederatów Barskich, powstańców Kościuszkowskich, Legjonów Napoleońskich, bohaterów z lat 1830 — 1863 oraz wojowników polskich z ostatniej wszechświatowej wojny; to powinniśmy odczuć i zrozumieć, jak wielką sprawą musi być ta wolność, która tak wielkich i tak licznych wymagała ofiar.

Nauczmy się tę wolność cenić, nauczmy się o nią dbać, a w razie potrzeby o jej zachowanie walczyć. Obchodząc zaś rocznicę tych ofiar i tych całopaleń, nauczmy się nadewszystko miłować ojczyznę, służyć jej wiernie i dla niej się bezgranicznie poświęcać.

*Ks. prałat Wydźga.*

## W rocznicę poległych ofiar w 1918 roku.

**R**ok 1914 wstrząsnął podstawami prastarej Europy. Utrzymywana sztucznie równowaga między państwami przysła i szalona wichura wojny światowej rozpętała się, na całej przestrzeni. W swym szalonym tańcu, pierwszą siłą uderzyła w granitowe ściany Bałkanu, odbiła, zahaczyła o łańcuch Uralu, wstrząsnęła posadami przepotęźnego ogromu Alp; nawiedziła i najsilniej rozpętała się w Dogezach, wreszcie zaplątała się w granitowym łuku Karpat, przepotęźną swą siłą niszcząc prastarą ziemię Polską. Zachwiały się trony, niby wichrem jesiennym szarpnięte drzewa, spadły korony z głów, a nawet koronowane głowy; powstały do samodzielnego istnienia państwa uciskane niewolą przez całe wieki, powstała z półtorawiekowej niewoli Polska.

Rok 1918 głosi wolność wszystkim narodom. Pamiętamy go, bo każdy z nas łączy radości wylewał na widok polskiego żołnierza, na widok polskiej barwy; każdy z nas, wiedziony nieprzepartą siłą ukochania swej ziemi, pragnął objąć ją, uściskać, ucałować, — tę ziemię wolną po raz pierwszy od stu pięćdziesięciu lat.

Ale rok 1918, krwawymi zgłoskami zapisał się w sercach mieszkańców Międzyrzecza, a stokroć krwawszemi zgłoskami zapisał się w sercach rodzin, pomordowanych barbarzyńskimi rękami Niemców, ofiar. Padły pierwsze ofiary za wolność ziemi „mogił i krzyżów” krew ich młodzieńcza, serca pełne zapалу stały się ofiarą całopalenia za winy ojców. Padły pierwsze ofiary w dniu 16-go listopada i stały się pomnikiem świadczącym, z jednej strony o wielkiem umiłowaniu swej ziemi, z drugiej zaś strony pomnikiem świadczącym o barbarzyństwie „kulturalnego” narodu Niemieckiego.

Wieść o tem powinna rozejść się po całej Polsce, znaleźć się na kartach historii, dla pamięci potomnych. Historje, dnia tego powinniśmy przypominać sobie rok rocznie i czcić jak relikwie. Pamięć ta będzie niejako obchodem rocznicy, oddaniem hołdu poległym w obronie wolności kraju i rodzin.

W tej intencji kreślę kilka słów o tym pamiętnym dniu.

Kiedy po klęsce nad Marną i po wewnętrznym rozprężeniu w państwie Niemieckiem, ludność całej Polski, chwy-

ciła za broń, by wypędzić najeźdźców poza granicę Polski uczynił to samo i Międzyrzec. Żołnierz niemiecki, syty „wojennej sławy“ drząc o rodzinę, chętnie oddawał broń w ręce zorganizowanej miejscowej Straży Obywatelskiej. Do pomocy tej ostatniej przybył oddział P. O. W. zorganizowany w okolicach Sobieszyna z komendantem Łowczakiem na czele. Oddział ten rozkwaterował się w pałacu hr. Potockich wystawił placówki i uspokojony pokojowem

chodach, uzbrojona w karabiny maszynowe i granaty ręczne, wjechała do Międzyrzeca ekspedycja karna. Rozgrzana widokiem krwi ludzkiej, gdyż po drodze napadła na folwark Wysokie i zamordowała dzierżawcę p. Orłowskiego, nie szczędziła kul i bagnetów mieszkańcom Międzyrzeca. Kto wyszedł na ulicę ponosił śmierć choćby był najniewinniejszym. W okna, z których wyglądali zdziwieni i rozbudzeni ze snu mieszkańcy, rzucano granaty ręczne, niosące spu-



Fot. Kronbarc w Międzyrzecu.

Rozpoznawanie ofiar pomordowanych przez Niemców w dn. 16-XI-1918 r. w Międzyrzecu.

zachowaniem się Niemców, nie przedsięwziął odpowiednich środków ostrożności. Tymczasem Niemcy rozdrażnieni złem odżywianiem, gdy magazyny miały żywność, nie mając możliwości odjechania do kraju, gdyż pociągi nie kursowały, a furmanek, celem odwiezienia ich do najbliższej uruchomionej stacji, nie dano im, postanowili się zemścić. W tym celu Kwap, były komendant miasta udał się do Białej, gdzie stały, nierozbrojone jeszcze, główne siły niemieckie. Dnia 16-go listopada o godzinie 5 i 1/2, na dwóch pancernych samo-

stoszenie i śmierć.

Krwawym szlakiem znaczyli drogę Niemcy na całej długości ul. Brzeskiej i Lubelskiej. Przywódca prowadził ich tam, gdzie rozegrała się tragedia najboleśniejsza pod słońcem, gdzie nieprzezwijając nic złego, marząc we śnie o wolności Ojczyzny ukochanej spali jej wierni synowie. Stanęli na jej zew, nie doświadczeni, niezahartowani w boju, pełni zapału i wiary w ludzkie uczucia Niemców. To też ekspedycja zastała ich we śnie nieprzygotowanych do obrony, a kiedy przebudzeni strzałami chwycili

za broń, już pałac był otoczony. Wnet na obrońców posypały się salwy strażników, karabinów maszynowych, przez okna, do zajmowanych kwater, poczęły się sypać granaty ręczne raniąc śmiertelnie obrońców. Obrona stawała się niemożliwa, ucieczka również, bo kto wydostał się nazewnątrz, padał od kul lub bagnatów zezwierzęcających żołdaków. Postanowiono więc poddać się, przypuszczano bowiem, że według przyjętych zasad, wojska kulturalne, jeńców

nący gmach, mordowano w okropny sposób bagnetami. Z całego oddziału pozostało przy życiu dwóch, ukrytych przez p. Jaworską i ocalonych w piwnicy, którzy przebyli tam 3 tygodnie, żywiąc się odpadkami, skąd nawpół żywych wydostano ich po wyjściu Niemców, reszta zginęła od płomieni, lub też kul i bagnatów. Żadnym krwi i ofiar, rozbestwionym żołdakom, niedość było okropnych mordów w pałacu. Po dokonaniu „wiekopomnego dzieła“ żołdactwo rozbiegło



*Fot. Kronbarc w Międzyrzeczu.*

Kondukt pogrzebowy prowadzony przez J. E. Ks. Biskupa H. Przeździeckiego w Międzyrzeczu.

uszanują. To jednak nie ocaliło biednych ofiar. Doprowadzonych do najwyższych granic wściekłości, niemieckich oprawców, nie wstrzymały prawa ogólnie przyjęte. Padł komendant Zawczak w chwili, kiedy poraz trzeci wywieszał białą Chorągiew, padli i inni.

Nieubłagana śmierć wrywała coraz to nowe ofiary, szeregi obrońców zmniejszały się z każdą chwilą. Wreszcie, zapalony od granatów ręcznych, pałac w płomieniach i gruzach skrył resztki żyjących i umarłych. Tych, którzy w przedśmiertnej rozpaczce opuszczali pło-

się po mieszkaniach, aby tam wymordować wszystkich, którzy brali udział w rozbrojeniu. Padli z morderczej ręki wyrwani z pościeli i z objęć rodzin, młodzieńcy, padli wierni synowie Ojczyzny za Jej wolność, padli, a ciała ich przez trzy dni leżały na ulicach miasta, świadcząc swoim strasznym wyglądem, o potwornem morderstwie, dokonaniem na bezbronnych, a często i zupełnie niewinnych. Padła cała placówka przy szosie brzeskiej, która została zamordowana dopiero wtedy, gdy ekspedycja wracała, po kilkogodzinnym „trudzie“ do

Białej. W poczuciu obowiązku, bowiem, placówka nie zeszła ze stanowiska, chociaż ukryta w mieszkaniu, widziała przejeżdżającą ekspedycję i słyszała strzały. Wydana przez pewnego żyda Niemcom, zginęła w strasznych męczarniach. Zbitych przykładami strącono po schodach z pierwszego piętra na ziemię, gdzie rozbijano im głowy o koła samochodów, wreszcie nawpół żywych ustawiono w rowie i rozstrzelano, lub dobito bagnętami. Przez trzy dni trwał podobny stan. Po trzech dniach pochowano wszystkie ofiary do wspólnej mogiły w parku Administracji, a było ich ogółem przeszło czterdzieści. Powoli wróciło wszystko do normalnego życia. Nie jedno znieśli jeszcze mieszkańcy Międzyrzecza; rekwizytacje i kontrybucje powtarzały się prawie codziennie przez 3 tygodnie, aż do chwili, kiedy wojsko niemieckie opuściło Międzyrzec. Przypomniano wówczas sobie o ofiarach mordu i postanowiono pochować po chrześcijańsku. Odkopano wspólną mogiłę i zaczęto rozpoznawać ofiary i wtedy nastąpił istny dzień sądu i rozpacz. Nad rozkopaną mogiłą rozległ się płacz, narzekania, przekleństwa, zgrozy i rozpacz na widok tak potwornie pomordowanych ofiar. Ciała i szczątki spalone złożono do trumien i przewieziono do kościoła. Na pogrzeb przyjechał ks. Biskup H. Przeździecki i osobiście odprawił nabożeństwo żałobne oraz odprowadził na cmentarz. Był to pogrzeb niewidziany dotychczas w dziejach narodu Polskiego. Przeszło 40 trumien ustawianych na wozach tworzyło długi szereg konduktu pogrzebowego. Za trumnami szły wszystkie organizacje, wszystkie instytucje, bez względu na wyznanie i narodowość. Między

innemi szły niedobitki oddziału P. O. W. ocalałe od pogromu. Od całego pochodzenia był przeogromny smutek i powaga. Trumny ustawiono nad wspólnym grobem na cmentarzu, wygłoszono szereg mów. — Jedne z nich nawoływały do zapomnienia krzywd, inne, do krwawej zemsty, do przekazania tej zemsty potomnym. Pochowano ich we wspólnym grobie, imiona wryto na wspólnym grobowcu; imiona zaś nieznanych, spalonych w płomieniach, pozostały tylko w pamięci rodzin. Imiona ich nieznanne, uczczono w niedawnej przeszłości uroczystością nieznanego żołnierza. Pogrzeb odbył się w drugiej połowie grudnia. W tej ogromnej manifestacji, wzięła także udział przyroda, której skarga wraz ze skargą uczestników pogrzebu zda się zlała w przepiętny chorał „Z dymem pożarów“. Polegli, — krwią swoją, młodzieńczymi ciałami i sercami pełnymi miłowania swej ziemi i swego narodu, usłali drogę do wolności. Polegli za wolność, którą cieszymy się teraz. — Za tę największą ofiarę, bo ofiarę krwi i życia, należy im się wieczna pamięć i wieczna cześć. Niech nie znajdzie się nikogo, kto by w tym dniu, jednej chwili nie poświęcił Ich pamięci. Niech wspólna Ich mogiła świadczy, że pamiętamy o Nich. Niech wiosną okryta będzie kwiatami, symbolem pamięci. Przechodząc koło tej mogiły, niech każdy myślą odda Im cześć. Leżą w ziemi rodzinnej — oby Im była lekka. Przez pamięć na jaki rozpacz i bólu (?) uchroni Panie od wszelkich przygód, Tą o którą walczyli i za którą polegli. Przez krew niewinną, a czystą Zachowaj ziemi „mogił i krzyżów“ wolność po wszystkie wieki. *Ochńio Zygmunt.*

## Kasa Stefczyka.

**T**rudne położenie drobnego rolnika w obecnym okresie przesilenia gospodarczego potęguje jeszcze prawie zupełny brak dogodnego i taniego kredytu na cele gospodarcze.

By zaradzić choć w części temu

brakowi w Międzyrzeczu i okolicy, grono rolników i inteligencji miejscowej na wiosnę b. r. przystąpiło do zorganizowania instytucji kredytowej opartej na zasadach spółdzielczych.

Instytucja ta — to Kasa Stefczyka. Kasy Stefczyka są to spółdzielnie, które

w działalności swej dwojaki cel mają na względzie:

a) podniesienie stanu gospodarczego swych członków;

b) Kształcenie charakteru i wychowanie obywatelskie; członek, pożyczając w kasie pieniądze na cele gospodarcze, w rezultacie podnosi i ulepsza swe gospodarstwo.

Z drugiej strony Kasa zwraca uwagę, by pożyczka dostała się ludziom godziwym i gospodarczym, by użyta była tylko na cele gospodarcze, by spłacona została w terminie i przez to wyrabia wśród członków poczucie rzetelności i akuratności.

Ponadto już to samo, że Kasa jest wspólną własnością członków, że mają oni wpływ na jej działalność, wyrabia w nich poczucie samodzielności i odpowiedzialności oraz przyczynia się do należytej oceny wspólnych wysiłków oraz korzyści stąd płynących.

Paza udzielaniem pożyczek zadaniem Kas Stefczyka jest przyjmowanie wkładów od ludzi, którzy drogą oszczędności doszli do posiadania zbywającej gotówki.

Niewielu zapewne jest jeszcze dziś ludzi, którzy coś już zaoszczędzili, niewątpliwie jednak tacy są, a pieniądze ich winny się jaknajprędzej dostać do Kasy Stefczyka, by mogli skorzystać z nich ci, którzy pieniędzy na polepszenie swego gospodarstwa potrzebują.

W ten sposób przyjmując pieniądze od tych, którym są one przez pewien czas niepotrzebne, a pożyczając innym, którzy kredytu poszukują, Kasa Stefczyka spełnia rolę regulatora obrotu pieniężnego w swojej okolicy.

A pieniądze złożony na procent w Kasie Stefczyka jest najzupełniej bezpieczny i pewny, bo za całość jego gwarantują wszyscy członkowie, a tych przecie znamy, bo to są nasi bliźsi lub dalsi sąsiedzi.

Takie zadania i cele ma do spełnienia również i Kasa Stefczyka w Międzyrzeczu Podlaskim.

Działalność swoją rozpoczęła ona w początkach maja b. r.; posiada obec-

nie 115 członków i 2500 zł. kapitału udziałowego.

Fundusz obrotowy, obecnie stosunkowo niewielki, składa się z kapitałów własnych: udziałowego i zasobowego, oraz pożyczek, zaciągniętych w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie, do której Kasa należy, jako członek.

Prócz tego Kasa jest członkiem Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Teren działalności Kasy Stefczyka w Międzyrzeczu rozciąga się na obydwie parafje Międzyrzeckie.

Członkiem kasy może zostać każda osoba pełnoletnia, która podpisze deklarację przystąpienia i zostanie przyjęta przez Radę Nadzorczą. Tylko członkowie mają prawo korzystać z pożyczek.

Na zakończenie parę słów o tem, dlaczego Kasa została nazwana Kasą Stefczyka, bo można ją było nazwać też np. Kasą Spółdzielczą, Bankiem Spółdzielczym i t. p.

W roku zeszłym zmarł wielki spółdzielca gorący miłośnik ludu wiejskiego, obrońca, i rzecznik interesów drobnego rolnictwa, ś. p. Dr. Franciszek Stefczyk.

Całe swe życie poświęcił pracy nad polepszeniem doli drobnego rolnika, organizując i doskonaląc spółdzielnie rolnicze, a przede wszystkim kasy Spółdzielcze.

W rozwoju spółdzielczych organizacji rolniczych widział tę wielką siłę, która drobnego rolnika wyprowadzi z nędzy do dobrobytu.

Działalność Ś. p. D-ra Franciszka Stefczyka początkowo związana była tylko z jedną dzielnicą — Małopolską. Z odzyskaniem jednak niepodległości przeniósł się do Warszawy. Społeczeństwo nasze, a zwłaszcza wielkie rzesze drobnych rolników, zaciągnęły wobec ś. p. D-ra Franciszka Stefczyka dług moralny, który spłacić chcą, nazywając swoje spółdzielcze instytucje kredytowe Jego imieniem. Oto dlaczego Kasy Spółdzielcze powinny nazywać się „Kasami Stefczyka“.



## Sanatorjum Nauczycielskie w Zakopanem.

**Z**bliżając się pociągiem do Zakopanego zauważyć się daje w przedziałach ruch ożywiony; wszyscy cisną się do okien, wychodzą na platformę pociągu i spoglądają w dal, podając sobie z ust do ust usłyszane, lub w dzienniku wyczytane wiadomości. — Co za widok pociąga tak jadących? Oto na zboczach Gubałówki ponad doliną potoka wrósł w ziemię przepotęźny gmach, Sanatorjum Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, które okazałym swoim wyglądem, strukturą i rozmiarem budzi u widza zainteresowanie i równocześnie podziw i uznanie dla wiekopomnego dzieła, ufundowanego wysiłkiem, trudem i ofiarnością polskiego nauczycielstwa Związkowego dla najniezwyklejszych z pośród nich, dla ofiar zawodu.

Niesłychane warunki pracy nauczycielskiej w budynkach szkolnych urągających wprost najprymitywniejszym zasadom higieny, ciężkie warunki życia i mizerne zaopatrzenie materialne, rzucają całe zastępy pracowników na niwie oświatowej w objęcia strasznej choroby — gruźlicy, która rok rocznie upatruje setki ofiar i wyrывa życie najdzielniejszym jednostkom. — Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podjął na całej linii energiczną walkę ze straszny wrogiem zdrowia i życia swoich członków — gruźlicą; podjął skuteczną walkę, podyktowaną bratnim uczuciem miłości, które stworzyło szlachetną ideę samopomocy. Długo zabiegał Związek o zrealizowanie projektu niesienia pomocy choremu nauczycielstwu. I po licznych staraniach i zabiegach udało się Związkowi zakupić w Zakopanem willę położoną przy drodze do Białego i przemienić ją na Dom Zdrowia. Zasadniczym brakiem jego była mała pojemność; za ledwie mógł pomieścić około 33 chorych i to na gruźlicę zamkniętą. Wielki zastęp chorego nauczycielstwa niejednokrotnie napróżno oczekiwał chwili przyjęcia do Domu Zdrowia, co powodowało pogarszanie stanu choroby, a co ważniej-

sze niemożności niesienia pomocy chorym na gruźlicę otwartą; stało się palącą potrzebą stworzenia osobnej kolonji na Bogówce w umówionych pensjonatach. Przez Dom Zdrowia przeszły setki nauczycielstwa, które wyniosły bądź pokrzepienie, bądź zdrowie, błogosławiąc twórców samopomocy leczniczej. Z niego wyrosła wielka idea budowy Sanatorjum, która dzięki solidarności związkowego polskiego nauczycielstwa i jego ofiarności przeoblała się w realne szaty. Śmiało powiedzieć można, że Sanatorjum to karta czynu wewnętrznej spoistości, siły i solidarności związkowego nauczycielstwa, to trwałe pomnik, który pokoleniom ma mówić o wartości Organizacji i idei samopomocy.

W dziele tem wszyscy powinni znaleźć godne naśladownictwo i wzór czynu związkowego nauczycielstwa, które bez rozgłosu, bez niczyjej pomocy ofiarowując ochotnie 1% od swoich skromnych poborów ufundowało dla najniezwyklejszych z pośród siebie przybytek uzdrowienia i pokrzepienia — jedno z największych w Polsce — Sanatorjum, wyposażone we wszystkie udoskonalone urządzenia leczniczo-sanatoryjne, posiadające centralę elektryczną, stację pomp, elektryczne windy, wodociąg. Gmach pomieści do 200 osób chorych tak z gruźlicą zamkniętą jak i otwartą i będzie oddany do użytku w listopadzie b. r.

Otwarcie i poświęcenie Sanatorjum w dniu 3-go listopada b. r. ściągnęło tłumy publiczności, która z podziwem przypatrując się wiekopomnemu dziełu zapisze w umysłach i sercach swoich po wsze czasy ten widomy znak najszlachetniejszych uczuć i czynu złożonych jako przykład siły i miłości pospólnej.

Podkreślić należy, że w uroczystości poświęcenia Sanatorjum wzięli udział: Pan prezydent St. Wojciechowski, Minister W. R. i O. P. St. Grabski, Wicemarszałek Sejmu p. Moraczewski, wielu posłów sejmowych oraz bardzo wielu przedstawicieli organizacji społeczno-oświatowych.

## Poświęcenie Szkoły w Międzyrzecu.

**D**nia 17 Października r. b. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowego gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Do budowy tego gmachu przystąpiono w Październiku 1922 roku. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonano 28 kwietnia 1923 r. Szkoła zajmuje dwumorgowy plac przy ul. Warszawskiej, który za czasów zaborców był przeznaczony pod budowę więzienia; plac ten Zarząd miasta wydzierżawił od rządu.

Ogólna suma dotychczasowych wydatków na budowę wynosi 259.000 zł. z czego otrzymano ze Skarbu Państwa 105.400 zł. zasiłku, i 98.000 pożyczki oraz wydatkowano 54.500 zł. z sum samorządowych.

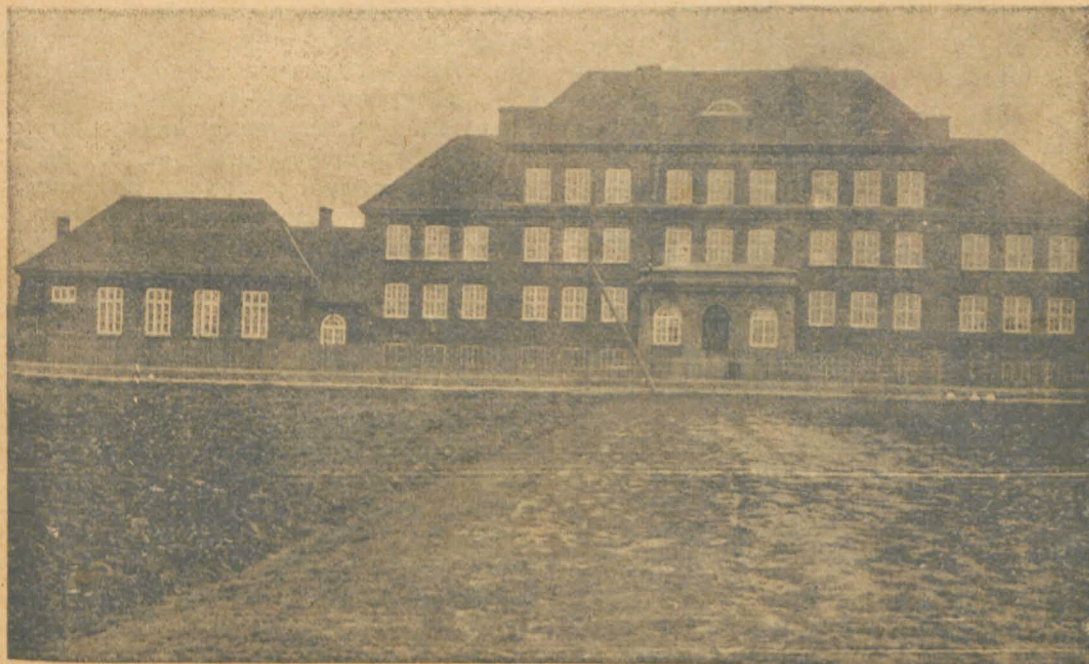
Dzięki tak wydatnej pomocy rządowej został wzniesiony wzorowy gmach tak pod względem higienicznym, jako też i estetycznym.

Budową zajmował się Komitet z

przewodniczącym burmistrzem p. D. Korsakiem. Nadzór techniczny powierzony był inżynierowi p. J. Radziewanowskiemu. Przy dozorowaniu nad przewożeniem materiałów i różnymi robotami zajęty był z ramienia Komitetu ławnik Magistratu p. Fr. Kozłowski.

Trzeba przyznać, że Komitet Budowy Szkoły miał dużo pracy i wywiązał się z zadania dobrze, pracując bezinteresownie. Członkowie Komitetu, p.p. Burmistrz D. Korsak, Inż. J. Radziewanowski, ks. Wł. Augustynowicz, Fr. Markowski, Wł. Puzkarski i A. Zaniewicz oraz St. Paluszkiewicz, który wskutek wykonywania robót murarskich był zawieszony w czynnościach jako członek, będą mieli to wewnętrzne zadowolenie, że swoją bezinteresowną pracą przyczynili się do rozwoju drogiej sercu naszemu oświaty.

Na uroczystość przybyli: J. E. ks. Biskup Przeździecki z ks. kanonikiem Kobylińskim z Siedlec, przedstawiciel



*Fot. Kronharc w Międzyrzecu.*

Gmach nowo-wybudowanej szkoły powszechnej przy ul. Warszawskiej w Międzyrzecu.

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. p. W. Bromirski, Starosta Radzyński p. M. Wazowski, przedstawiciel Kuratorjum Lubelskiego p. Juszczakowski. Inspektor Szkolny p. Suda, miejscowe duchowieństwo, nauczycielstwo szkoły powszechnej oraz przedstawiciele sądownictwa, miejscowych instytucji, szkoły handlowej, gimnazjum i inni goście. Bardzo licznie zbrali się mieszkańcy miasta i okolic, jako też dziatwa szkolna.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kościele Św. Mikołaja przez ks. Prałata L. Wydźgę, podczas którego przygrywała orkiestra 34 p. piechoty i śpiewał chór dziatwy szkoły powszechnej.

Po nabożeństwie udano się do gmachu szkolnego przy dźwiękach orkiestry.

O godz. 12-tej przybył z Siedlec samochodem J. E. ks. Biskup. W imieniu Zarządu Miasta i Rady Miejskiej przywitał ks. Biskupa ks. dziekan Wł. Augustynowicz jako radny miasta oraz określił historję budowy szkoły poczem ks. Biskup w towarzystwie duchowieństwa poświęcił cały gmach szkolny. Po poświęceniu ks. Biskup w pięknym przemówieniu nawoływał do szerzenia oświaty, nadmienając, że jeżeli będziemy oświeceni, to będziemy i silni gospodarcy i jako Państwo. Dalej ks. Biskup podniósł zasługi Rządu i Samorządu dla oświaty przez wzniesienie tego wspaniałego gmachu. Z kolei przemawiał przedstawiciel Ministerstwa p. Bromirski, p. Juszczakiewicz i inni. P. o. Wojewody p. Bryła i p. Szaynowski Naczelnik Wydziału samorządowego wojew. Lubel. wskutek niemożności przyjazdu na uroczystość przysłali telegramy z życzeniem rozwoju szkoły.

Po przemówieniach zaproszeni goście zasiedli do zastawionych w sali gimnastycznej stołów. Podczas obiadu p. Starosta wniósł zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem tegoż dnia w sali gimnastycznej szkoły odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry smyczkowej 34 p. p., która przeciągnęła się

do godziny 4-ej rano. Dochód z tej zabawy przeznaczono na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Depeszę nadesłali: wicewojewoda lubelski p. Bryła i naczelnik wydziału samorządowego w województwie, p. Szajnowski, oraz p. Strzałkowski.

Oprócz wzniesionego już gmachu, przeznaczonego do nauki pozostaje do wybudowania budynek na mieszkania dla nauczycieli. Przy dobrych chęciach Rady Miejskiej i nie mniejszej niż dotychczas energii Zarządu Miejskiego, mamy nadzieję, w najbliższej przyszłości, w 1926-7 roku cała robota będzie ukończona i nauczycielstwo zyska piękne mieszkania. Tam, gdzie zaborcy mieli budować więzienie, jak słusznie nadmienił J. E. ks. Biskup, stanął wspaniały gmach szkolny.

Gmach zostaje oddany do użytku Zarządowi Szkoły i Nauczycielstwa. Przez postawienie gmachu obowiązek względem oświaty nie został jeszcze wypełniony, lecz praca dalsza należy do Władz Szkolnych i Nauczycielstwa. Dotychczasowe nieodpowiednie lokale szkolne utrudniały w dużym stopniu naukę i musieliśmy mieć dużo wyrozumiałości dla nauczycieli, gdyż nauczyciel nie miał ani przyzwoitego mieszkania dla siebie, ani odpowiedniego lokalu na klasę szkolną. Z chwilą zaś otrzymania do użytku nowego gmachu, w którym może się uczyć w jednej zmianie do 700 dzieci, tak kierownictwu szkoły jak i nauczycielstwu łatwiej będzie i przy mniejszych wysiłkach naukę poprowadzić tak, iżby dziatwa, to przyszłe społeczeństwo polskie, pozyskała wiadomości, jak należy uczciwie żyć, dbać o dobro i potęgę kraju. Spodziewamy się, że nauczycielstwo polskie, świadome tego, że od niego w dużym stopniu zależy urobienie duszy dziecka i skierowanie jego myśli w pewnym kierunku nie zawiedzie naszej nadziei i spełni swój obowiązek względem społeczeństwa. Nagrodą za trudy nauczyciela może być tylko to, jeżeli młodzież którą uczyli wyrośnie na dobrych obywateli kraju.

iks.

## Wśród książek.

„O istocie ewolucji“ i „Historja naturalna jednego pierwotniaka jako wstęp do biologji ogólnej“ — *Jana Dembowskiego*.

Niedawno ukazały się nakładem „Biblioteki Polskiej“ dwie książeczki Jana Dembowskiego: „Historja naturalna jednego pierwotniaka“ i „O istocie ewolucji“. — Gorąco je polecam wszystkim, którzy myślą o stanowisku człowieka w świecie organizmów i którym niepokojące zagadnienia: co to jest życie? w jaki sposób powstało? — nie są obojętne. Polecam te dwie książeczki nie tylko dlatego, że jedna z nich traktuje o zagadnieniu tak doniosłym, jak problemat ewolucji (nałóg zaś myślenia ewolucyjnego tak wszedł w krew naszą i kości nasze, że my dzisiaj inaczej jak ewolucyjnie, historycznie myśleć nie potrafimy), w drugiej zaś — autor opowiada nam (i jak opowiada!) o cudach, dokonywanych przez pierwotniaka, zwanego pantofelkiem (po przeczytaniu jesteście pełni szacunku dla mądrości naszego ledwie dostrzegalnego bohatera: bajka o istotach „prostych“, mniej „doskonalszych“ pryska: pantofelek również dobrze, jak my, jest przystosowany do warunków swego życia). I nie dlatego radzę przeczytać dwie powyższe rozprawy, że są pisane stylem jasnym, barwnie i ładnie (pomijam kilka drobniejszych usterek i językowych). Lecz przedewszystkiem dlatego, że Dembowski pisze o tych doniosłych zagadnieniach z całą szczerością myślową i z rzadkiem doprawdy poczuciem prawości intelektualnej. Nie miesza dorozumiewania naukowego z faktem naukowym (np. zmienność gatunków jest **faktem**, doświadczalnie stwierdzonym; ewolucja, pojęta jako wznastająca komplikacja i doskonalenie się jest **teorją**). Nie podaje rozstrzygnięć bezapelacyjnych tam, gdzie ich dotychczas niema lub wogóle być nie może. Nie zamyka oczu na pietrzące się trudności i sprzeczności odważnie i uczciwie szukając rozwiązania względnie ich usunięcia. Ale gdy stajemy przed tajemnicą, zasłon której dotychczas nie uchylili wiedza nowoczesna, prawdziwy uczony, stojący zdala od tak wzpanoszonego dzisiaj zarozumiałstwa, powiada: ignoramus\*).

Słusznie też o jednej z tych książek pisze R. Minkiewicz (w nadzwyczaj interesującej rozprawie, pięknej w treści i formie: **Wiedza — dogmat, czy wiedza — stawanie się**, zamieszczonej

w № 1 i 2 „Oświaty Pozaszkolnej“ z r. b.): „ciekawka, ważka, śmiała książeczka... z wielką swadą i dużym talentem pisana, a zmuszająca do przetrzepania i przewietrzenia zapleśniałych pierwtów tradycyjnego, rutynicznego ujmowania sprawy. A przecież w książeczce tej młody badacz — biolog nic zasadniczo nowego nie rozwija, przedstawia tylko rzecz współcześnie i prawdopodobnie, rzetelnie, nie ukrywając luk wiedzy dzisiejszej, nie bojąc się wieść czytelnika na przepastne żłeby nierozwikłanych, a może i nierozwikłanych zagadnień“.

W. G.

## Głosy ze wsi.

### Z GMINY MISIE.

#### Ku czci poległym w Międzyrzecu.

Kochana młodzieży! Zbliża się dzień szesnastego listopada, dzień, w którym popłynęła po ulicach Międzyrzeca krew naszych podlaskich bohaterów, pomordowanych przez Niemców. Dzień ten, przyniósł hańbę pruskim żołdakom, którzy pomordowali w straszliwy sposób bezbronnych jeńców polskich. Czyn ich — woła o pomstę do Boga.

Dzień szesnastego listopada, dzień krwi i łez, oraz wielkiego bohaterstwa naszych braci, dla nas ma wielkie znaczenie. W dniu tym, nasi polegli bracia stanęli razem z nami do walki o wolność narodu, a chociaż w tak zdradziecki sposób zostali pomordowani, to jednak krew ich stała się posiewem wolności.

Niejeden z nas stracił tam brata, przyjaciela lub kolegę i w późniejszym czasie, gdy sobie wspominał o tych co legli prawie na progu ojczystego domu, to zapalał taką chęcią zemsty, że zbiry niemieckie poczuli to nieraz dotkliwie. Pamiętam, w jakie dwa tygodnie po pogromie urządzonym przez Niemców w Międzyrzecu, do naszego 2-go pułku ułanów, stojącego wówczas w Siedlcach, przyszło zawiadomienie, że oddział tych samych lotrów niemieckich płąduje okolicę rabując miasteczko Łosice. Wszyscy żołnierze zapalali taką chęcią walki z znienawidzonym wrogiem, że trudno było ich powstrzymać, zaś żołnierze, którzy pochodzili z okolicy Międzyrzeca, wszyscy wyruszyli przeciw Niemcom. Wzięliśmy ich wówczas trzydziestu dwóch do niewoli, chcieliśmy ich powywieścić przypominając im Międzyrzec. Dopiero przemówienie rotmistrza Żeliszewskiego, że żołnierz polski nie może się tak hańbić jak żołnierz niemiecki, mordowaniem bezbronnych, lecz krzywdę i karę pozostawi Bogu — załedwie udało mu uspokoić zapaloną chęcią odwetu umysł.

Tak to krew wylana przez siewców wolności, spaja jakby cementem wszystkich nas, nie tylko to pokolenie, które żyje teraz, ale i te, które będą w przyszłości. My, kochana Młodzieży, którzy pamiętamy ten dzień krwawy, którzy znaleźliśmy tych

\* ) nie wiemy.

co polegli za wolność narodu, powinniśmy tembardziej uczcić rocznicę ich śmierci. Zatem więc wszystkich wioskach, gdzie istnieją organizacje młodzieży, niechaj wieczór szesnastego listopada, młodzież zebrana w szkole lub mieszkaniu prywatnym, spędzi na śpiewaniu pieśni patriotycznych i wygłaszaniu odczytów poświęconych ku czci poległych. Urządzenie takiego wieczoru wpłynie bardzo na podniesienie ducha narodowego nie tylko wśród starszych. Bo czy może ktoś pozostać obojętnym wobec obchodu poświęconego jego synowi, bratu, przyjacielowi lub koledze?

My młodzi powinniśmy się zawsze starać o to, ażeby nasze wioski popierały i urządziły obchody i uroczystości narodowe, gdyż w nich widzimy historję naszego narodu.

*druch Bogucki.*

Misie 3/XI 1925 r.

\* \* \*

OD REDAKCJI.

Artykuł z Miś p. t. „Wieś i jej młodzież”, drukowany w 2 numerze „Głosu Międzyrzeckiego”, napisany był przez p. Boguckiego.

## Święto sadzenia drzewek w Stołpnie.

Każda szkoła powszechna w Polsce urządza prawie święto sadzenia drzewek. Chodzi o to, aby drogi obsadzić drzewami owocowymi. W październiku odbyła się piękna uroczystość sadzenia drzewek w Stołpnie, gm. Zahajki. Drzewka przyniosły i posadziły, przy drodze z Międzyrzecza do Zahajek same dzieci ze szkoły powszechnej pod nadzorem, kierownika miejscowej szkoły powszechnej, p. Krasnodębskiego.

Na uroczystość przybył ks. Pacewski z Międzyrzecza, który poświęcił drzewka oraz pięknie do dzieci przemówił, zachęcając do szanowania i pielęgnowania posadzonych drzewek. Wielu też gospodarzy (przeważnie rodzice dzieci) przybyło, aby wziąć udział w uroczystości.

Oby takich świąt jaknajwięcej było w Polsce, wówczas drogi nasze będą obsadzone drzewami.

„a”.

Szanownej Administracji Dóbr Międzyrzec, Sz. Nauczycielstwu Szkoły Powszechnej oraz Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie męża i ojca naszego ś. p. Stanisława Choromanskiego składa serdeczne „Bóg zapłać”

**Żona i dzieci.**

## KRONIKA.

**Wielka uroczystość.** Wielką i niepowszednią uroczystość święciła ludność Międzyrzecza w dniu 17 października b. r. W dniu tym dokonano uroczystego poświęcenia nowego budynku szkoły powszechnej, wybudowanej staraniem miasta. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy św. o godz. 10 rano, w kościele św. Mikołaja, którą odprawił ks. prałat Wydźga. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra 34 p. p. oraz śpiewał chór dziecięcy pod kierownictwem p. Ochnio. Na nabożeństwie byli obecni: przedstawiciel Kuratorjum Lubelskiego p. Juszcakowski, p. starosta Warowski i p. starosta z Siedlec, Inspektor szkolny p. Suda i Inspektorowie z Łukowa i Siedlec, poseł Niedbalski, przedstawiciele Rady Miejskiej i Magistratu miasta Międzyrzecza, przedstawiciele miejscowych szkół i organizacji oraz wiele ludności miejscowej i dziatwa szkolna.

Po mszy św. dziatwa szkolna ustawiła się w czwórki i wszyscy razem w pochodzie, na czele z orkiestrą, ruszyli na miejsce poświęcenia. Punktualnie o godzinie 12 przyjechał z Siedlec samochodem J. E. Ks. Biskup Przeździecki, którego powitał w imieniu miasta p. Radziewanowski. Teraz dopiero rozpoczęła się właściwa uroczystość. Przedstawiciele i goście zajęli przygotowane miejsca, a ludność miejscowa, pragnąca wziąć udział w uroczystości, ustawiła się na korytarzu. Pierwszy przemówił ks. Augustynowicz w imieniu Rady Miejskiej, witając J. E. Ks. Biskupa, przedstawicieli władz i instytucyj oraz gości, zaznaczył, że Międzyrzec jest dumny z dokonanego dzieła. Po tem J. E. Ks. Biskup dokonał sam aktu poświęcenia sal szkolnych oraz wygłosił podniosłe przemówienie. Nowa szkoła winna stać ogniskiem szerzenia kultury, wiedzy, potęgi ducha jakoteż siac w sercach obywateli miłość bliźniego. Przemawiali też: przedstaw. M. W. R. O. P. p. Bromirski przedstaw. Kuratorjum p. Juszcakowski, p. Suda, p. Hradecki i p. Perucki. O godz. 1 p. p. odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości, wydane przez Zarząd miasta. Wieczorem raut.

Poświęcenie szkoły, jest niewątpliwie ważnym faktem w życiu Międzyrzecza, jest punktem zwrotnym w rozwoju szkolnictwa powszechnego.

Szczegółowe sprawozdanie i fotografię szkoły podajemy na innem miejscu.

**Zmiany w Towarzystwie Miłośników Sceny i muzyki.** Wobec ustąpienia starego zarządu — w dniu 15-X-25 r. odbyło się ogólne ze-

branie członków Towarzystwa, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. W skład Zarządu weszli: p. p. Telatycka, Dr. Kobyliński, Sadowski, Koryciński, Ochnio, Gąsowski i Górski.

Uchwalono też opodatkować się na rzecz Towarzystwa po 50 gr. od członka oraz powołać do życia nową sekcję sportową.

W dniu 17-X-25 odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu. Dokonano podziału funkcji pośród członków. Prezes: pan Kobyliński, skarbnik: p. Koryciński, sekretarz panna Telatycka, kierownik sekcji odczytowej p. Górski, sekcję śpiewu objął p. Sadowski. Nowy zarząd postanowił w jaknajkrótszym czasie zagrać sztukę Ludową oraz zwrócić się do Kuratorjum w Lublinie z prośbą o udzielenie sali Szkoły Powszechnej celem urzędzenia przedstawień.

Mamy nadzieję, że nowy zarząd dołoży sił, aby działalność Towarzystwa ogarnęła szerokie warstwy ludności miejskiej i wydała jaknajlepsze rezultaty. Życzymy powodzenia.

### „Tydzień Akademika“ w Międzyrzeczu.

Kryzys gospodarczy państwa fatalnie odbija się też i na młodzieży, studjującej w naszych uniwersytetach. Trudne warunki materialne, w jakich pracuje nasza młodzież, ujemnie odbijają się na pracy umysłowej, która wymaga spokoju.

Akademik, zarabiający lekcjami lub pracujący 5 godzin w biurze nie może oddać się całkowicie pracy nad sobą. Taki stan jest groźny dla państwa. Młodzież akademicka w przyszłości obejmie przeważnie kierownicze stanowiska w społeczeństwie i od jej wyrobienia i rozwoju intelektualnego w znacznym stopniu zależeć będzie przyszłość Polski. Z pomocą przyjść musi rząd i społeczeństwo.

W całym kraju, od 8 — 15 listopada b. r. odbywa się „Tydzień Akademika“. Międzyrzec, idąc śladami innych miast, dzięki inicjatywie pana burm. Korsaka postanowił urządzić „Tydzień Akademika“.

Na czele komitetu stoi pan Strycharzewski. Na program „Tygodnia“ złożą się: 1-o koncert w dniu 28-XI; 2-o bal w dniu 21-XI; 3-o odczyt p. t. „Reforma rolna“ w dniu 22-XI; 4-o kino 29-XI; 5-o teatr amatorski 6-XII.

Wierzmy, że społeczeństwo miejscowe, ze względu na cel, inicjatywę Komitetu w całej pełni poprze.

**Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 7 i 8 listopada 1925 r. pod przewodnictwem p. Korsaka, Rada Miejska obradowała nad rozpatrzeniem budżetu Magistratu na rok 1926.

Prócz radnych, na sali obecni byli przedstaw. instytucyj społeczno-oświatowych chrześcijańskich i żydowskich. Obrady były toczone w tempie dość żywym i z zainteresowaniem. Dłuższą dyskusję, jak zwykle, wywołała sprawa subwencji dla różnych instytucyj. Ze względu na oszczędności i zrównoważenie budżetu, Rada starała się zapomogi ograniczyć do minimum. Poczęści słusznie, lecz poczęści i niesłusznie. Uważamy, że skreślenie sumy w budżecie na utrzymanie ochronki w sumie 600 zł. (tak małej) oraz skreślenie 300 zł. jako zapomogi dla Towarzystwa Miłośników Sceny, mimo sprzeciwu kilku radnych, za niedopuszczalne. Znaczenie ochronki — zbyteczne jest dowodzić. Towarzystwo przecież ma szerzyć wśród społeczeństwa zamiłowanie do teatru i wogóle kultury artystycznej. Na oświatę pozaszkolną przecież Rada Miejska daje bardzo mało. Widocznie nie docenia tej ważnej sprawy w kształceniu dorosłych. Trudno.

Pragnęlibyśmy jednak, aby w przyszłości sprawy kultury bardziej były przez Radę Miejską doceniane.

Przewodnictwo p. Korsaka sprężyste.

Dochody na r. 1926 wynoszą 262.271 zł 90 gr. i wydatki też 262.271 zł. 90 gr. W przyszłym numerze podamy szczegółowe pozycje dochodów i rozchodów.

**Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzeczu.** W dniu. 8-XI-25 r. odbyło się zebranie członków, na którym K. Górski złożył sprawozdanie ze zjazdu nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie i Zakopanem. Załatwiono też kilka spraw aktualnych. Postanowiono przyjść z pomocą młodzieży wiejskiej w sprawie organizowania Kół Młodzieży i teatrów amatorskich.

**Koncert 22 p. p.** W dniu 24 października b. r. Orkiestra 22 p. p. odegrała koncert, na który się złożyły utwory autorów polskich i 'obcych. Entuzjastycznie przyjęty i nagrodzony rzesistemi oklaskami przez publiczność był mazur Moniuszki, odegrany przez Orkiestrę z całą werwą. Całość bardzo sympatyczna.

Sala wypełniona. Przydałyby się częstrze odwiedziny,

**Czytelnia P. M. S.** Nastąpiło w ubiegłym tygodniu otwarcie czytelnicy Koła P. M. S. Czytelnia mieści się przy ul. Warszawskiej w lokalu obok biblioteki. Narazie można czytać następujące pisma.

„Kurjer Warszawski“, „Gazetę Poranną“, „Kurjer Polski“, „Głos Lubelski“, „Świat“, „Tygodnik Ilustrowany“, „Zagrodcę Wzorową“, „Gazetę Świętęcną“ „Przegląd Współczesny“.

Czytelnia otwarta jest od godz. 4 — 8 p. p. codziennie.

Wstęp bezpłatny. Społeczeństwo miejscowe a szczególnie młodzież powinna wykorzystać okazję czytania wielu pism.

Zarządowi Koła P. M. S. za zorganizowanie czytelnicy jakoteż Magistratowi za udzielenie zapomogi należy się podziękowanie.

**Przedstawienie amatorskie.** Dowiadujemy się, że w najbliższym tygodniu członkowie Towarzystwa Miłośników Sceny wystawią na tutejszej scenie sztukę ludową „Łobzowanie“ An-czyca.

#### Rozpoczęcie nauki w nowym budynku.

W dniu 28 i 29 października b. r. rozpoczęła się normalnie nauka dzieci szkoły powszechnej w nowym gmachu. Jest to naprawdę ogromny i ładny gmach, mieszczący 14 klas zwykłych, salę rysunkową, salę robót ręcznych, salę biologiczną i salę gimnastyczną. Takich budynków szkolnych niewiele jest w Polsce. Szkoda bardzo, że nie wszystkie dzieci będą mogły uczyć się rano z powodu niedostatecznej ilości klas. Z przeniesienia najbardziej będą zadowolone dzieci oraz wychowawcy.

„Szczęść Boże“ w pracy w nowej szkole.

#### Proces komunistyczny.

Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej, w dniu 10 listopada b. r. rozpatrywał sprawę Heli Frejzman i Stanisława Piotrowskiego (nazwisko nieustalone) z Warszawy, Jancie Czeligator, Lejbki Baumhole oraz Sony Szersznajder z Międzyrzecza, oskarżonych z art. 102 K. K. o działalność antypaństwową.

Dnia 19-IV-25 r. policja w Międzyrzeczu zatrzymała Helę Frejzman i Stanisława Piotrowskiego, które to osoby przybyły z Warszawy, przywzając z sobą kilka paczek odezwo komunistycznych w związku z dniem 1 maja. Prócz osób z Warszawy, aresztowano kilka osób z Międzyrzecza. Sąd po przesłuchaniu świadków (50 osób) i rozpatrzeniu sprawy skazał St. Piotrowskiego na 4 lata więzienia Helę Frejzman 3 lata więzienia, Jancie Czeligator, Lejbko Baumhole i Sony Szersznajder zostali uniewinnieni.

Przewodniczył sędzia Walewski, oskarżał podprok. Jasiński. Jako obrońcy oskarżonych wy-

stępowali: adwokat Rutkowski z Białej-Podlaskiej poseł Liberman i Frenkiel z Warszawy.

#### Do Zarządów Ognisk i Członków P. Z.

**N. S. P.** Redakcja zwraca się z uprzejmą prośbą do Zarząd. Ognisk i wszystkich Członków P. Z. N. S. P. o łaskawe nadsyłanie artykułów treści ogólnej i pedagogicznej oraz korespondencji miejscowej.

#### Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów oraz Zarządy Ognisk o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty i rozpowszechnianie naszego pisma.

Od redakcji: za nadesłane artykuły dziękujemy, nadające się do druku w przyszłości zamieścimy.

## Przegląd prasy.

„Gazeta Łukowska“. Ukazał się Nr. 11 „Gazety Łukowskiej“ wydawanej przez Zarząd „Ogniska“. Na bogatą treść składa się: \* \* \* (wiersz) Kazimierza Glińskiego, „W święto umarłych“ — Stanisława Brzozowskiego, „Zaduszki“ — Danuta Sabo, „Epizod z dziejów roku 1863“ — Edwarda Maliszewskiego, „Ziemia Łukowska“ (wiersz) Śpiwaka wioskowego, „Wychowanie narodowe w szkole“ — Joanna Pawlukewa, „Refleksje“ — Bolesława Świątka, „Literatura lokalna“ — Piotra Wskiego, „Oświata pozaszkolna“ w powiecie łukowskim — J. K. „Sprawa na czasie“ Martynowskiego, Korespondencje, Kronika oraz dział informacyjny i odpowiedzi Redakcji. „Gazeta Łukowska“ jako pismo prowincjonalne stoi na wysokim poziomie.

Porusza przejawy życia społeczno-oświatowego na terenie pow. łukowskiego bardzo szczegółowo. Życzymy dalszego rozwoju.

## Treść numeru:

Żołnierz Nieznany — Cz. Górski. Krwawe dni — Ks. prałat Wydźga. W rocznicę poległych ofiar w 1918 roku — Ochnio Zygmun. Kasa Stefczyka — Zet. Sanatorium Nauczycielskie w Zakopanem. Poświęcenie Szkoły w Międzyrzeczu — iks. Wśród książek — W. G. Głosy ze wsi: z gminy Misie, Ku czci poległym w Międzyrzeczu; druch Bogucki. Święto sadzenia drzewek w Stólpnie — „a“.

Kronika. Przegląd prasy.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzeczu.**

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie Województwo Lubelskie. Telefon 43.

# Sprawa sanacji Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Przed Komitetem Wierzyteli Banku dla Handlu i Przemysłu stała alternatywa: albo dopuścić do upadłości albo sanować Bank. Przy upadłości tak rozgałęzianej instytucji wynikłoby moc procesów i zastrzeżeń, — które trwałyby nieskończoną ilość lat, pociągnęłoby utrzymanie aparatu upadłościowego, całego sztabu prawników, ekspertów i pracowników, że nawet znaczne aktywa, pochłonięłoby to całkowicie. To jasne.

Wobec tego Komitet po zapoznaniu się ze stanem majątkowym Banku, przyszedłszy do wniosku, że aktywa łącznie z całym aparatem bankowym przedstawiają dużą wartość, zdecydował plan sanacji oprzeć na następujących zasadach:

Dotychczasowe akcje, jako bezwartościowe z powodu strat banku zostaną anulowane, natomiast wszyscy wierzyciele zgodzą się otrzymać po usunięciu Nadzoru Sądowego część należności odrodzonego banku, który mieć będzie wszelkie widoki powodzenia, gdyż będzie jedynym z niewielu bez długów, ze znacznymi aktywami, przedstawiając się solidnie przy kompletnej reorganizacji; już nie obciążony żadną złą przeszłością stanie się instytucją bankową poważną, korzystną i potrzebną dla życia gospodarczego kraju.

Jako taka instytucja, oczywiście, liczyć może na zupełne poparcie ze strony Ministerstwa Skarbu oraz zdobędzie zaufanie i kredyt w Banku Polskim, który swego kredytu nie mógł udzielić obecnie przy istnieniu Nadzoru Sądowego, jak to zresztą słusznie w tych dniach było zaznaczone w prasie.

Akcja sanacyjna Komitetu dała rezultaty nadspodziewane na prowincji, gdzie wierzyciele przyjęli bez zastrzeżeń plan sanacji.

Jeżeli takie zrozumienie zapanuje wśród wszystkich wierzycieli, to sanacja stanie się faktem dokonanym, wierzyciele w tej czy innej formie otrzymają swoje pieniądze, a instytucja związana tysiącem nici z życiem gospodarczym i finansowym kraju na nowych, twardych i rzetelnych zasadach w najbliższej przyszłości wznowi swą działalność.

---